

dr hab. Remigiusz Rosicki, prof. UAM
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
Zakład Bezpieczeństwa i Obronności
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 5
61-614 Poznań

Recenzja

pracy doktorskiej pt. „Legitymizacja wyzysku przyrody w dyskursie naukowym o stosunkach międzynarodowych: studium krytyczno-teoretyczne” autorstwa Pana magistra Piotra Walewicza

Z dużym zainteresowaniem recenzent podszedł do czytania pracy doktorskiej Pana mgr Piotra Walewicza, bowiem sam pisał pracę doktorską na temat polityki energetycznej z uwzględnieniem wybranych paradygmatów stosunków międzynarodowych, a także poświęcił jedną ze swoich prac dyplomowych metodzie badawczej jednego z przedstawicieli paradygmatu krytycznego w stosunkach międzynarodowych.

Praca doktorska przedstawiona do recenzji nosi tytuł „Legitymizacja wyzysku przyrody w dyskursie naukowym o stosunkach międzynarodowych: studium krytyczno-teoretyczne”, sugeruje zatem określone kategorie jako wyjściowe. Niewątpliwie mamy do czynienia z podkreśleniem silnej kategorii teoretycznej legitymizacji i ze wskazaniem na przestrzeń, w której ta legitymizacja ma być analizowana – dyskurs naukowy o stosunkach międzynarodowych. Za tytułową legitymizację wyzysku Autor uznał ignorowanie, marginalizację i uprzedmiotowienie problematyki przyrodniczej. Wskazana przestrzeń analizy determinuje też konieczność zastosowania odpowiedniej metody analizy dyskursu.

Recenzent nie ma szczególnych uwag do treści pracy, więc kwestie podjęte w recenzji stanowią jedynie podstawę dyskursu z Autorem pracy doktorskiej. Argumentacje prowadzone w pracy doktorskiej w sposób właściwy odpowiadają schematowi wnioskowania dedukcyjnego (w zgodzie z logiką *modus ponendo ponens*). Zatem przedstawione komentarze recenzenta do niektórych treści pracy doktorskiej są

w dużej mierze wynikiem jego poglądów na temat teorii i metodologii nauk społecznych, a te przecież można mieć zgoła odmienne.

Za główną motywację Autor rozprawy doktorskiej uznał próbę znalezienia odpowiedzi na postulat zawarty w wieloautorskim tekście pt. „Planet Politics: A Manifesto from the End of IR”. Autor oddał treść postulatu we wstępie swojej pracy. W tym miejscu warto przytoczyć sens postulatu – jeżeli biosfera, jako światowy systemem ekologiczny, załamuje się i jeżeli stosunki międzynarodowe (czyt. struktura wiedzy i *praxis*) zawsze prezentowały się jako dyskurs, dla którego punktem wyjścia jest to, co globalne, to jak to się dzieje, że my – przedstawiciele dyscypliny, dyplomaci i przywódcy – nie zaangażowaliśmy się w planetarną rzeczywistość (planetarną politykę)?

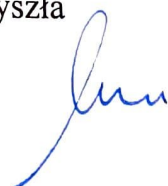
Wydaje się, że można też zadać sobie przewrotne pytanie, czemu akurat przedstawiciele dyscypliny w taką rzeczywistość mieliby się angażować? Bowiem trzeba odróżnić zaangażowanie w przedmiot badań od zaangażowania w *praxis* społeczne na rzecz polityki planetarnej. Z kolei, gdyby trzymać się zarzutów Autorów wspomnianego tekstu dotyczących zawodu, jakie uczyniły poszczególne paradygmaty stosunków międzynarodowych w interpretacji lub wyjaśnianiu zjawisk i procesów, to są to zarzuty dosyć znane i nienowe. Paradygmaty stosunków nie tylko zawodziły w analizie wyzwań, jakie rodziły problemy globalne, ale i zawodzą w zakresie tego czym zajmują się u swojej podstawy, czyli mocy eksplanacyjnej systemów międzynarodowych.

Wedle recenzenta paradygmaty stosunków międzynarodowych najczęściej są wtórne i reaktywne w stosunku do wiedzy wypracowanej na gruncie innych dziedzin, dyscyplin i subdyscyplin. Były one często krytykowane za zbyt ogólnikowe założenia, które niewiele wyjaśniają, albo wyjaśniają, tyle ile można wyjaśnić bez ich istnienia, posiadając jednocześnie odrobinę zdroworoządkowej wiedzy. Słusznym zatem jest postulat w zakresie poszukiwań nowego ujęcia w badaniu stosunków międzynarodowych, a nawet nowych wizji przestrzeni międzynarodowych, zależności itp. Równocześnie można mieć zastrzeżenie dotyczące tego, że przedstawiciele dyscypliny stosunków międzynarodowych powinni prezentować programy lub uczestniczyć w programowaniu innych możliwych scenariuszy (w rozumieniu czy wedle aparatury językowej I. Wallersteina – „utopistyk”). Niewątpliwie jednak

marksistowska teza brzmiąca mniej więcej „że nie chodzi o to, żeby świat opisywać, lecz aby go zmieniać” (parafraza sentencji z tekstu „Tezy o Feuerbachu” z 1845 /1888/ roku) ma swój urok intelektualny, a także –jak pokazuje historia– wpływa na aktywizację różnych zorganizowanych praktyk społecznych zmieniających rzeczywistość.

Warto nadmienić, że nawet autorzy tekstu „Planet Politics: A Manifesto from the End of IR” świadomi byli jego braków, napisali bowiem – „manifest nie był tekstem, w którym nakreślono szczegółowy nowy program badawczy zarówno dla stosunków międzynarodowych, jak i polityki planetarnej”. Wadą przywołanego „manifestu” jest jego małe wyrafinowanie metodologiczne, co wyraża się w przeplataniu zagadnień dotyczących programu badań w dyscyplinie stosunków międzynarodowych z zagadnieniami dotyczącymi programu działań na rzecz nowych praktyk w samych już stosunkach międzynarodowych. Dodatkowo budzić może zdziwienie, że autorzy tekstu 16 lat po przyjęciu Deklaracji Milenijnej Narodów Zjednoczonych, 24 lata po przyjęciu Deklaracji z Rio w sprawie środowiska i rozwoju, 44 lata od przyjęcia Deklaracji Sztokholmskiej i publikacji Raportu „Granice wzrostu”, 60 lat od zastosowania przez M.K. Hubberta modelu statystycznego szczytowego wydobycia ropy oraz 218 lat od publikacji przez T. Malthusa założeń statycznej teorii zasobów – tworzyli manifest zamiast opracować efektywny program badań nad stosunkami międzynarodowymi w tym zakresie jaki postulują. Można zatem stwierdzić, że manifest autorów nie wyszedł dalej niż dotychczasowe studia nad stosunkami międzynarodowymi, na co zresztą zwrócił uwagę Autor doktoratu przywołując tekst polemiczny pt. „Anthropocene, Capitalocene and Liberal Cosmopolitan IR: A Response to Burke et al.’s ‘Planet Politics’”.

Ponadto można zastanowić się, czy edukacja i programy badawcze dotyczące stosunków międzynarodowych są na tyle istotne, że determinują czy zamykają nas w klatkach świadomości a raczej nieświadomości? Może bowiem być tak, że paradygmaty te są wtórne do innych struktur, np. tych o których rozprawiali przedstawiciele marksistowskiego materializmu historycznego lub niemarksistowskiego materializmu historycznego. Ta uwaga wprowadzałaby pewien rodzaj pesymizmu, który odzwierciedlałaby myśl, że dyscyplina stosunków międzynarodowych, rozwijająca coraz nowe pojęcia i aparaturę językową, nie wyszła



obecnie dalej niż kategorie interesu, interesu narodowego i grup interesu itp., które ta dyscyplina ubiera jedynie w nowe szaty, mając zarazem czytelników „nowymi” rozwiązaniami lub koncepcjami.

Z kolei z punktu widzenia *praxis* społecznego lub politycznego, można zadać sobie pytanie – jakie znaczenie w ogóle mają jakiegokolwiek paradygmaty stosunków międzynarodowych dla procesów decyzyjnych w polityce zagranicznej poszczególnych państw lub polityce globalnej (w tym polityce środowiskowej)? Zbadanie tego rodzaju relacji wymaga pogłębionych studiów nie w zakresie analizy treści, które często stanowią legitymizację procesów decyzyjnych lub są traktowane jedynie pragmatycznie i instrumentalnie – a raczej w zakresie samych procesów decyzyjnych i działań podmiotów w nich uczestniczących.

Owszem można przyjąć, że dyskurs ma moc sprawczą, będzie zatem nacechowany zwrotami performatywnymi, czyli szczególnymi aktami mowy, będącymi zarazem działaniami. Pisząc jeszcze inaczej, słowa mówione i pisane będą pełnić funkcję zarówno deskrypcyjną, jak i sprawczą, tj. oddziaływującą na rzeczywistość.

Mimo wszystko jest różnica między założeniem, że dyskurs ma charakter performatywny a wskazaniem realnie istniejących związków przyczynowych między aktami mowy a *praxis* społeczności międzynarodowej, np. w zakresie praktyk środowiskowych. Sam fakt występowania w dyskursie określonych zwrotów (prezentujących określony stosunek do środowiska) oraz występowania określonych praktyk w społeczności międzynarodowej (będących obrazem wspomnianych zwrotów) nie może być równoznaczny ze stwierdzeniem bezpośredniej zależności, może bowiem stanowić jedynie o korelacji, a ta może być przecież jedynie dziełem przypadku.

Dodatkowo należy przyjąć do wiadomości, że użytkownicy języka mogą posługiwać się określonymi zwrotami w sposób pragmatyczny i instrumentalny, więc nie będą się wpisywać w idealistyczne wymogi dyskursu, które wskazywał chociażby J. Habermas. Zatem wyciągnię wniosków na podstawie tego, że podmioty polityczne lub doradcze posługują się zwrotami wpisującymi się na przykład w paradygmat realistyczny może być dyskusyjne. Bowiem posługiwanie się takimi zwrotami przez podmioty polityczne

lub doradcze może oznaczać jedynie tyle, że takimi zwrotami się one posługują, ale nie musi to być egzemplifikacją ich przesłanek motywacyjnych w procesach decyzyjnych.

Pytanie badawcze, będące zarazem treścią problemu badawczego, wskazuje na konieczność prezentacji związku przyczynowego między dyskursem o stosunkach międzynarodowych i legitymizacją wyzysku przyrody. We wstępie Autor uszczegółowił też zakres przedmiotowy problemu badawczego pisząc, że – „przedmiotem badań niniejszej rozprawy są dominujące w studiach międzynarodowych narracje o charakterze teoretycznym i metodologicznym, stanowiące rdzeń naukowego dyskursu o stosunkach międzynarodowych, a także ich odpowiedniki w dyskursie eksperckim. W tym miejscu można mieć wątpliwość, co tak naprawdę jest przedmiotem badań – czy dyskurs o stosunkach międzynarodowych (jak wynika z pytania badawczego), czy wewnętrzny dyskurs dyscypliny stosunków międzynarodowych o samej sobie. Jak w wynika z przytoczonego zdania, dyskurs jest też poszerzony o sferę działalności eksperckiej, więc wychodzi poza dyskurs, który dla ułatwienia nazwiemy wewnętrznym dla dyscypliny. Ponadto trudno zorientować się z pytania badawczego (problemu badawczego), gdzie podkreślona w nim legitymizacja ma być badana – czy w samych stosunkach międzynarodowych, czy może w samej dyscyplinie stosunków międzynarodowych?

Hipotezy, które w sumie powinny być odzwierciedleniem pytań badawczych, prezentują raczej problem wewnętrznego dyskursu w dyscyplinie stosunków międzynarodowych, który ignoruje (wedle Autora ignorowanie, to jeden z procesów legitymizacji) problematykę środowiskową (H1). Oznacza to, że jest to relacja między dyskursem wewnętrznym, co do podejmowania w jego ramach określonych zagadnień, nie stanowi, więc ona o związku między dyskursem i światem zewnętrznym.

Wspomniany dyskurs, kwestionuje też zasady funkcjonowania *world-ecology* (i jego logiki, którą wedle Autora doktoratu jest dominacja kapitalizmu nad przyrodą) – H2. Tutaj można poczynić dwie uwagi, które dotyczą sensu tej hipotezy. Pierwsza uwaga związana jest z czymś, co można uznać za oczywistość, jeżeli wiemy, że nurt *world-ecology*, jako intraparadygmat ujęcia krytycznego, nie jest wiodący, to po co zadawać taką hipotezę? Wynika to po prostu z ogólnej wiedzy na temat literatury reprezentacyjnej dla dyscypliny stosunków międzynarodowych. Druga uwaga dotyczy problemu metodologicznego – czy dominujące paradygmaty kwestionują *world-*

ecology jako perspektywę badawczą, czy może jako obiektywne prawa lub światopogląd? W tym ostatnim przypadku nie można się zgodzić z założeniem, że nurty te kwestionują dominację kapitalizmu nad przyrodą, niektóre wręcz zakładają taką dominację i ją gloryfikują.

Natomiast hipotezę ostatnią (H3) można zaliczyć do wykazującej związek między dyskursem i legitymizacją w wymiarze szkodliwego antropocenu i szkodzeniu środowisku w ogóle. Tu jednak Autor doktoratu dodaje, że ta legitymizacja dotyczy aspektu teoretycznego jak i normatywnego. To uściślenie może powodować, że hipoteza ta staje się pewnym rodzajem tautologii, ewentualnie może być źle rozumiana przez czytelników. Wynika to z faktu, że przepisując zdanie w inny sposób, brzmi ono następująco: dyskurs (wewnętrzny) legitymizuje poziom teoretyczny i normatywny. Trudno znaleźć „dyskurs” w dyscyplinach, który nie będzie się próbował legitymizować w ramach swojej dyscypliny (por. Fleck, Kuhn, Lakatos).

Podsumowując, gdyby przekaz był właściwie zrozumiany przez recenzenta, to ułożone hipotezy w ten sposób właściwie nie dają możliwości badania zewnętrżności, nie są też wsparte narzędziami badawczymi, które umożliwiają badanie wpływu na zewnętrżność rozumianą jako *praxis* społeczne lub polityczne w wymiarze globalnego środowiska. Wynika to z faktu, że niezmiernie trudno jest zbadać związek przyczynowy polegający na wpływie paradygmatu stosunków międzynarodowych (szerzej dyskursu wewnętrżnego) na działania podmiotów w realnych stosunkach międzynarodowych (zewnętrżność). Można to jednak uczynić wybierając za przedmiot badań decydentów czy podmioty kreujące stosunki międzynarodowe. Tu jednak, raczej odpowiednie byłby metody ilościowe (w postaci technik ankietowych) lub metody jakościowe (w postaci np. wywiadów otwartych czy wywiadów eksperckich). Mimo wszystko wybór tej drogi niekoniecznie byłby łatwy, może nawet nie doprowadziłby do pełnego zrozumienia procesów oddziaływania, które są w zainteresowaniu Autora doktoratu.

Inną nie tyle uwagą, a raczej refleksją o charakterze estetyki projektu badawczego, czyli czegoś co można określić mianem wyobraźni badawczej, jest pewien stosunek do statusu legitymizacji. Jeżeli bowiem legitymizacja, to dla Autora ignorowanie, marginalizacja i uprzedmiotowienie, to te właśnie mechanizmy kształtowania dyskursu powinny być wyeksponowane i powinny posłużyć, jako



szeregujące materiał (być odrębnymi zmiennymi?). Jednak refleksja ta należy do wyobraźni recenzenta, a każdy przecież może mieć inną wyobraźnię i inny pomysł na projekt badawczy. Może bowiem być też tak, że legitymizacja, to jedynie tzw. czarna skrzynka różnych procesów bardziej lub mniej uchwytnych empirycznie.

Autor zaprezentował też swoje credo metodologiczne odwołując się m.in. do koncepcji zmian w nauce, dorobku krytycznej teorii oraz różnych koncepcji socjologii przyrody i ekocentryzmu. Na uwagę zasługuje stwierdzenie ogólne, które poczynione zostało za sprawą cytatu zaczerpniętego z publikacji pt. „Dangerous Liaisons? Critical International Theory and Constructivism”. Wspomniany cytat odnosi się do istoty krytycznego ujęcia metodologiczno-teoretycznego, które ma szczególny stosunek do kryteriów wyodrębnienia bytów, poznania i sposobów badawczych. Jeżeli przyjmiemy, że credo bardziej kieruje metodologię pracy na interpretację a nie na wyjaśnianie, to skąd taki nacisk w pracy na hipotezy? Te przecież zgodnie z ujęciem pozytywistycznym powinny spełniać określone wymogi w zakresie budowy oraz wsparte powinny być stosownymi metodami w celu weryfikacji.

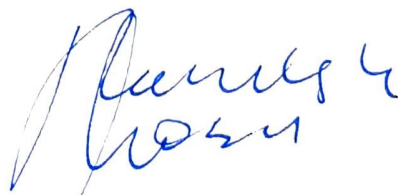
Wedle recenzenta praca jest ciekawa i innowacyjna w prowadzeniu narracji na temat problemu badawczego, jaki Pan mgr Piotr Walewicz podjął. Analiza i wnioski prezentowane przez Autora zapewne znajdą szerszy odbiór, możliwe też, że przyczynią się do ożywienia dyskursu w samej dyscyplinie stosunków międzynarodowych w Polsce – przynajmniej taką nadzieję ma recenzent. Warto więc zwrócić uwagę na wyróżniający się charakter pracy doktorskiej Pana mgr Piotra Walewicza, i wskazać zarazem na jego duże kompetencje jako pracownika naukowego, który chciałby kontynuować swoją pracę badawczą na Uniwersytecie.

Język pracy doktorskiej jest wyżej niż poprawny, wypowiedzi w pracy spełniają wymogi języka formalnego przypisanego tematyce problemu badawczego podjętego przez Autora. Strukturę pracy doktorskiej należy uznać za właściwą, a także transparentną, można oczywiście zastanowić się nad innym rozwiązaniem w konstrukcji rozdziału metodologicznego, jednak każdy Autor ma prawo do prezentacji swoich rozwiązań, jeżeli czyni to poprawnie lub w sposób do przyjęcia. Natomiast aspekty techniczne pracy doktorskiej zostały zrealizowane w sposób staranny a literatura i innego rodzaju źródła zostały dobrane oraz wykorzystane w sposób zadawalający.

Konkluzja

Praca doktorska Pana mgr Piotra Walewicza stanowi samodzielne, twórcze i oryginalne opracowanie problemu badawczego, które w sposób jednoznaczny odpowiada wymaganiom stawianym pracom doktorskim na gruncie Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z 2003 roku. Z dużym przekonaniem stwierdzam, że Pan mgr Piotr Walewicz przeprowadził ciekawe badania, przy jednoczesnym zastosowaniu odpowiedniego instrumentarium metodologicznego, wykazując się równocześnie bardzo dobrym warsztatem i wiedzą teoretyczną. Stąd też warto uwzględnić pracę Pana mgr Piotra Walewicza jako pracę wyróżniającą się. Podsumowując, bez wątpliwości, wnioskuję o dopuszczenie mgr Piotra Walewicza do dalszych etapów postępowania w procedurze nadania stopnia naukowego doktora.

Opinia na temat pracy doktorskiej sporządzona została po wejściu w życie Ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku *prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. 2018, poz. 1668), przy uwzględnieniu faktu, że w myśl art. 179 ust. 1, 2 i 3 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 roku *przepisy wprowadzające ustawę prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (Dz. U. 2018, poz. 1669) postępowania w przewodach doktorskich wszczęte i niezakończone przed dniem wejścia w życie ustawy z 20 lipca 2018 roku mają być przeprowadzane na zasadach dotychczasowych, a więc w oparciu o ustawę z dnia 14 marca 2003 roku *o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (Dz. U. 2017, poz. 1789 ze zm., tekst ujednolicony).



.....

dr hab. Remigiusz Rosicki, prof. UAM